

WIELKOPOLANIN



Nr 174

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,
z odnośzeniem do domu 1 markę.
WIELKOPOLANIN
wychodzi codziennie.

Poznań, niedziela 2 sierpnia 1885.

Przedpłata na pocztach
kwartalnie 1 markę.
INTERATY od wiersza drobnego 15 fen.
RĘKOPIŚMA się nie zwracają.

Rok 3.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5300 egzemplarzy.

Przedpłata na sierpień i wrzesień!

Wielkopolanin kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

67 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy Wodnej ul. 15 i w agencjach za 60 fen. na te dwa miesiące.

Wielkopolanin jest zapisany w cenniku pocztowym w dodatku czwartym — (Nachtrag 4. Seite 7, r. Polnisch, nr. 83).

Od komitetu dla wygnańców

odbieramy w tej chwili:

Celem zapobieżenia zachodzącym ciągle nieporozumieniom, ostrzegamy zgłaszających się do nas wygnańców, aby nie pomijali zadośćuczynienia warunkom umieszczonym w odezwie naszej z dnia 23 b. m., a mianowicie, ażeby zgłaszając się o pomoc złożyli:

- 1) Krótki życiorys z podaniem powodu opuszczenia stron rodzinnych i z wymienieniem obecnego zawodu.
- 2) Poświadczenie urzędowe o wydaleniu.
- 3) Świadcstwo pierwszego i ostatniego chlebowdawcy albo miejscowego księdza proboszcza, odnośnie rządu parafii.

Rodziny wygnańców winny pozostać na miejscu obecnego pobytu tak długo, dopóki głowa rodziny nie znajdzie za naszym pośrednictwem gdzieś indziej dostatecznego sposobu zarobkowania.

Do komitetu weszli w ostatnim czasie pp.:

dr. Celichowski z Kórniku,
Fr. Degórski z Buku,
X. Janas z Wrześni,
Wł. Jerzykiewicz z Poznania,
Niemojowski z Jedlca,
X. proboszcz Sieg z Orchowa,
X. Wawrzyniak z Śremu,
dr. Zaremba z Pierzchna.

Dotąd załatwiliśmy sprawę dwunastu wygnańców, polecając ich opiece komitetu krajowego.

Poznań, dnia 1 sierpnia 1885.

Komitet dla wygnańców.

L. Graeve, Dr. Buski, M. Więckowski,
przewodniczący, zastępca przewod., sekretarz.
I. Andrzejewski, Fr. Tuszewski,
skarbnik, kwatermistrz.

Na co zgoda?

Trzy właśnie tygodnie temu wypowiedział Wielkopolanin, że

lud sam winien być pierwszym, głównym współpracownikiem Czytelni ludowej

i dzisiaj nikt już nie wątpi pono, że na to zdanie zgoda ogólna,

o bodaj czy nie jednomyślna!

Bo zaledwo Wielkopolanin jedno i drugie rzekł takie słowo, a zaraz posypały się listy potakujące; w też tropy usłyszeliśmy wniosek Dondajewskiego, a potem już hurmem leciały listy i grosze w dodatku!

Nie tylko ojcowie, mężowie, bracia — spieszą do radnego koła, a rzucając ochotnie pieniądze, wołają: Zgoda! Więcej powiemy! Już to zawsze, gdzie coś dobrego się święci, tam zawsze u nas widno

Zacne niewiasty nasze!

Więc i teraz odezwała się do nas niewiasta, a posłuchajmy jak pięknie a z prostotą.

Staropolskim zwyczajem, pozdrowiwszy nas słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus — zaczyna:

„I ja niechciałabym pozostać z moją cegielką potrzebną do tak wzniosłego gmachu, jakim jest Czytelnia ludowa, ostatnią, choć może kobieta mięszam się niepotrzebnie w sprawy mężczyzn. Ale daruj mi drogi Wielkopolaninie, bo i kobiety czasem dobre do pomocy; jeśli się własny domek buduje, i one chcą mieć kącik w nim; więc też powinni pomagać przy budowlu. Może się więcej pań znajdzie, t. j. takich rzemieślniczek jak ja, i pomogą także przy tej wielkiej budowlu, i chociaż tylko dzieciom kąciki zabezpieczą. Na zawołanie rodaka p. Dondajewskiego, że to i fenygi dobre, zrzuciłam fałszywy wstyd, i spieszę choć z 10 fenygami, do których kiedym apelowała głośno, dołączyłam mój 10 fen., starsza córka Jadwiga 10 f.; a Czesiu i Brońka kiedym zawołała: héj! dzieci, które pierwsze da ze swęj skarbonki do Poznania na te książki, co Czesiu co sobotę nosi od p. Rogalińskiego, to myślałam, że się rozbiją! Każde chciało być pierwsze ze swoimi dziesięciu fenygami! Cześ i Brońka przysła później więcej, bo Cześ już książki czyta ojcu głośno (też już ma 8 lat), a Brońka zaś lubi obrazki oglądać, bo ma dopiero 4 lata. Już im musiałam obrachować ten czas, kiedy będą mogli znów posłać.... Ostańcie mi wszyscy z Bogiem do przyszłego miesiąca.“

Pokazujemy ten list zacnej matki, jak się to chętnie pokazuje przyjacielom obrazek śliczny, chwytający za serce!

O nie! Nie wahaj się siostrko kochana, nie pytaj lękliwie: „może kobieta mięszam się niepotrzebnie w sprawy mężczyzn?“ Serce dobrze Ci mówi: kobiety powinny pomagać przy budowlu!

Nie wymieniamy nazwiska téj, która tak mądrze wyrzekła słowo, i taki nam ujmujący nakreśliła swęj działwy obrazek, bo może wołałaby ukryć przed innymi nazwisko.

Uszanujmy osobę, rozważając jęj sąd: kobiety powinny pomagać przy budowlu.

A teraz znowu Wielkopolanin stawia pytanie do braci i

do sióstr:

Na tak pocziwe słowo — czy zgoda?!

Pewni jesteście jednego tylko głosu:

Zgoda!

a za słowem pójdzie czyn, i wzorowe niewiasty nasze pomagać zaczną przy budowlu czytelni ludowej, i stanie prędko piękny, trwały dom!

Ale już i bracia, jakoby przeczuwając, że ich wyprzedzić mogą siostry, pędzą na wyscigi!

Oto znany nam już górnik, Jan Ullmann, z Birkerheim pod Bytomiem, zgłasza się do Dyrekcji czytelni ludowych, by mu powierzyła wypożyczalnię. Drugi takiż skory Franciszek Jankowski w Gembicach pod Mogilnem!

A kto zliczy czytelników Wielkopolanina, którzy wołają już chórem: „płacić będziemy kwartalnie po 10 fenygów na czytelnię!“

I było by nam wszystkim na duszy, jakoby rozpromieniało się nad nami pogodne, życiodajne słońko — gdyby równocześnie nie straszyla nas z innej strony ponura ciemność, rosnąca coraz, i ta fala co ze strwożonego koła naszego porywa — wygnańców!

Pocieszałyśmy się zrazu, że czarna fala nie uderzy piorunami, że inny zawieje wiatr, i rozpedzi bokiem. I nie tyle patrząc w groźne chmury, ciągnące zdala — rozweseleni słonkiem szerząc się oświaty, wołałyśmy swobodnie: na czytelnię — kto da więcej?

Spostrzeżliśmy późno, że zawiodły płonne nadzieje, i — nie wstydzimy się błędu.

Więc od dwóch dni woła Wielkopolanin: Wśród takich zdarzeń, na dziś — pierwszeństwo pomocy i współuczucia należy się — nie czytelniom, które czekać mogą, ale

wygnańcom,

którym czekać nie wolno!

I znowu stawiamy pytanie — a smutni bardzo:

czy zgoda?

Pono i na to będzie zgoda, wróć z listu z Gniezna, pierwszego, jaki odebraliśmy bezzwłocznie po zapytaniu:

„I ja podążam za drugimi ochotnikami, którzy się składają na naszych braci wygnańców i na czytelnię. I tak przysyłam ofiarę dla braci 1 Mk., a na czytelnię 1/2 Mk.

(podp.) Kaźmirz Jasiński.“

Owoż tu dane pierwszeństwo wygnańcom; wpierw wymienieni i datek większy!

I słusznie! Wszakże czytelnie nie zginą odrazu, poczekać mogą w złym razie. Tamci

gina nam z oczu i to bezzwłocznie, bo im czekać nie wolno!

A więc nieśmy ofiary bezzwłocznie.

Jak je donosić, a raczej dosłać do Poznania, do rąk komitetu?

Radzimy dosłać nie pojedynczo i od każdego z osobna, bo to znuździ i kosztownie, gdyż od każdego grosza przesłanego osobnym listem, osobną też pocztą bierze opłatę.

Hej! tedy bracia gromadnie! Przy niedzieli po nabożeństwie, na każdym miejscu i o każdej dobie, gdzie nas będzie kilku razem — albo niech człek poważany obchodzi domy w mieście, chaty po wsi — i tak zbierać gromadnie! I co się zbierze w jednej, drugiej, trzeciej wsi — to niech znowu zesypie razem jeden najstarszy, zamieni na grubszy pieniądź i tak składka niech się łączy ze składką, i wtenczas dopiero większą sumą niech składki ruszają pocztą do Poznania.

Adres: Bank Włościański.

Czy zgoda?

A kto tyle szczęśliwy czy możny, że pamiętając nadewszystko o braciach, nie zechce opóźnić się z datkiem na czytelnia, to znowu niech porozumie się z innymi, by i ten grosz był odesłany gromadnie do Dyrektora w Poznaniu, na ręce p. Dr. Kapuścińskiego, ul. Wielkie Garbary.

Nie inaczej, skoro przyjdzie Św. Michał i nowy kwartał.

Na pocztę nie można pójść a powiedzieć: „Wielkopolanin kosztuje 1 Mk., ale ja płacę 1 Mk. 10 fen., bo dopłacam 10 fen. na czytelnia! Takię dopłaty nie przyjmie pocztą, skoro ma w cenniku gazet wyraźnie podane: Wielkopolanin kosztuje 1 M. kwartalnie.

Redakcja Wielkopolanina zaś także nie może ogłosić! „przedpłata odtąd wynosić będzie 10 fen. więcej, albowiem owe 10 fen., redakcja odda czytelnia.“ Tobo to było podwyższać, nie podwyższając! Wreszcie Redakcja nie ma prawa czytelnikom swym narzucać konieczności dopłacania na rzecz inną, choćby tak piękną, jak czytelnia.

Wszystko zauważywszy: w kształcie niby przedpłaty czy dopłaty służyć nie może ni pocztą, ni Wielkopolanin nawet, choć tyle zyczliwy czytelnikom.

Więc przed kwartałem, z awczasu, czytelnicy łaskawi, pomyślcie gromadkami o datku na Czytelnia, w myśl wniosku Donajewskiego; gromadkami zbierajcie i wyprawcie większe sumkami na miejsce przeznaczenia, ze wsi, z miast, a nawet z Poznania samego. I po raz ostatni na dziś

czy zgoda?

Wychodźstwo do Ameryki

zmniejsza się z każdym rokiem i to z tego prostego powodu, że widoki powodzenia coraz bardziej maleją.

Mamo kilka sprawozdań i korespondencji przed sobą z najrozmaitszych stron Ameryki, a wszystkie w tem są zgodne, że przedstawiają stosunki tamtejsze w barwach wcale nie ponętnych.

Z Nowego Yorku np. jeden z kupców, któregośmy się zapytywali, czy młodzieniec wykształcony w zawodzie kupieckim, może tam liczyć na to, że w krótkim czasie korzystne znajdzie zatrudnienie, pisze nam dosłownie:

„Niktby nie uwierzył, jak trudno dla obcego, znaleźć tu zajęcie, któreby mu dawało zarobek, choćby tylko na opędzenie potrzeb najważniejszych wystarczający. Jeśli ma dużo szczęścia i znajdzie w interesie handlowym lub kantorze pomieszczenie w ogóle, kontentować się musi w pierwszych latach pensją dziesięciu do piętnastu dolarów (40—60 Marek) tygodniowo. Wedle pojęć naszych przedstawia się może zarobek taki dość pokaźnie, ale w stosunku do cen tutejszych jest to tak mało, że za tę cenę ledwo mieszkanie zapłacić i głód jako tako zaspokoić można — na oporządzenie się nie prawie nie zostanie, a o odłożeniu kilku groszy na przypadek choroby wcale nie ma mowy, tak samo jak i na jaką przyjemność lub rozrywkę.

Najniższa suma, za którą można bez rodziny jakkolwiek egzystować znośnie, wynosi 1200 dolarów rocznie; kto ma tyle, temu starczy przynajmniej na komorne, na przyzwoite ubranie, (na

to zaś zważają bardzo, bo jeśli gdzie to tutaj sprawdza się przysłowie: jak cię widzą, tak cię piszą) i na inne nieodzowne potrzeby — wszelkich przecież wydatków zbytkownych, odmawiać sobie musi. Nim jednak pensya pomocnika handlowego lub kantorzysty do powyższej dojdzie wysokości, wiele, bardzo wiele wody zazwyczaj upłynie, a nieodzownym warunkiem jest władanie, prócz angielskiego, przynajmniej kilku jeszcze językami innymi, a jak najdokładniejsza znajomość towarów i artykułów handlowych sama się przez się rozumie.“

W równie czarnych kolorach przedstawiają się widoki powodzenia dla rzemieślnika — najgorsze zaś są dla prostego robotnika, zwłaszcza nie rozumiejącego języka krajowego.

Wszystkie bowiem rzemiosła prowadzą się fabrycznie; znajomości więc gruntownej swego fachu wymaga się tylko od przykrawaczy, dysponentów i kierowników pojedynczych warsztatów, którzy stosunkowo dobrze są płatni; ale miejsce takich jest nie wiele i gdy które przypadkiem zawakuje, całe setki ubiega się o nie kandydatów i trzeba mieć dużo szczęścia i wiele przyjaciół, żeby podobne otrzymać miejsce.

Płaca reszty robotników fabrycznych tak jest niską, że za nią i najskromniejszy ledwo żyć zdoła, a pracować trzeba jak maszyna bez wytchnienia, bo jak nie zdążyś za drugimi, natychmiast odprawiają cię z kwitkiem.

Prosty zaś robotnik, którego całym majątkiem jest chęć dobra i zdrowe ręce do pracy, jeszcze gorzej jest postawionym. Nie umiając po angielsku, nie znając nikogo w mieście, nie wiedząc, gdzie się obrócić, błąka się po ulicach, niby błędna owca i nadaremno ogląda się za robotą; tysiące przechodniów mija go obojętnie, każdemu z nich spieszą, gdyż dla każdego tam czas to pieniądź, każdy własnymi interesami tak jest zajęty, że ani nie spojrzy na biedaka, który bezradny stoi na rogu ulicy lub jakiego placu i wyczekuje, rychło kto nie zawzwie go do roboty — lecz najczęściej napróżno. Gdy ostatni grosz wydany, nieszczęśliwiec ten popada w najokropniejszą nędzę i nieraz literalnie umiera z głodu.

Mało co lepiej powodzi się tym, co w ojczyźnie dzielnie nauczyli się władać kosą, sierpem, cepami i chodzić za plugiem, a w nowym świecie szukają tego szczęścia. Ci muszą z Nowego Yorku odbyć jeszcze podróż 500 do 600 mil w głąb kraju, by się dostać w okolice, gdzie rolnictwo prowadzi się na wielką skalę. Stanawszy na miejscu przeznaczenia, przekonuje się nasz Wojtek lub Kuba, że tu gospodarstwo różnie na zupełnie innych jak w kraju ojczystym polega warunkach. Rąk ludzkich do pracy potrzeba tu bardzo mało. Ziemia orze się plugiem parowym, ziarno sieje się za pomocą maszyny, sprzęt odbywa się maszyną, a sprzątniętego zboża nie zwozi się do stodoł, bo to i za wielką znużę i za wiele pracy, tylko na polu wymłaca znów parowa maszyna.

Oczywista rzecz, że w gospodarstwie tak urządzonem, dla naszego robotnika mało jest nadziei na zarobek, a jeżeli rzeczywiście uda mu się przypadkiem znaleźć zajęcie, to tylko chyba na wiosnę i lato. Gdy zima nadejdzie, puszczają go z kwitkiem i własnemu zostawiają go losowi.

Co się przez lato zarobiło, to spotrzebuje się z pewnością przez długie miesiące zimowe, a mrozy tam bywają daleko większe niż u nas, to też przychodzi dziękować Panu Bogu, jeżeli udało się latem zapracować tyle, ile na zimę nieodzownie potrzeba.

Otóż tak się przedstawiają stosunki zarobku w Nowym Yorku i w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej. W następnym numerze „Wielkopolanina“ postaramy się dać szanownym czytelnikom rzetelny obraz stosunków zarobkowych innych części Ameryki Północnej, jak i południowej, mianowicie w Meksyku, Brazylii i innych.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Wielka radość ogarnęła przed półtora rokiem liberałów, gdy na żale katolików, dowodzących, iż w ostatnim czasie wzrosła liczba zbrodni, wystąpił z liczbami statystycznymi tajny radca sprawiedliwości dr. Starke i udowodnił, że zbrodnie się zmniejszyły w czasie od 1854 do 1878 r. Teraz tajny radca rejencyjny Illing, zatrudniony w ministerstwie pruskim w wydziale

wieżeń zebrał także liczby, ale one przeciwnie przedstawiają obraz. Wykazał on bowiem, że od 1872 r. znacznie powiększyła się liczba zbrodni, a mianowicie krzywoprzysięstw, zbrodni przeciw moralności, zabójstw, rabunków, podpałów, oszukaństw itp. W swęj sumiennej nader pracy dowodzi autor, że moralność i poczucie religijne znacznie upadły zwłaszcza w niższych warstwach, a mianowicie u kobiet. Wykazuje także Illing, że ludność protestancka także znacznie utraciła poczucie religijne. — Niezawodnie posłowie katolicyści przedstawiają te liczby tym, którzy triumfowali dotychczas, sądząc, że czasy walki kulturowej nie obdobyły się na ludności.

— O nowo mającem być obsadzonym arcybiskupstwie kolońskim tak pisze „Berl. Tagbl.“: „Trudno będzie rzeczywiście zagoić rany zadane w tej archidiecezyi Kościołowi katolickiemu. Ale oprócz tych ran są jeszcze rany zadane państwu, którego powaga ciężko na tem cierpieć musi, że arcybiskup pozbawiony urzędu za przekroczenie praw majowych, z wygnania spokojnie dalej rządził swoją archidiecezyą, dając państwu raz poraż szcztuka. Jeszcze pozostaje jeden ostatni najbardziej dolegający punkt w archidiecezyi gnieźnieńsko-poznańskiej, którego obsadzenie zdaje się być jeszcze bardzo w dali.“

Na to tak mniej więcej odpowiada „Germania“: „Że „urzędu pozbawiony“ i wygnany biskup z wszystkich sił rządzi swą diecezyą dalej, że jest jej wszystkiem, czem być może podług danych okoliczności, to jest jego obowiązkiem i prawem. W dziedzinie kościelnej mają właśnie te prawa kościelne moc obowiązującą, państwo niechby się troszczyło o swoje zadania, gdzie jest wiele do pracy.

— O pobyć p. Schlözera, posła pruskiego przy Stolicy św., w Rzymie, mimo udzielonego temu panu urlopu, powiada jedno z pism katolickich niemieckich, że dla katolika pruskiego poddanego obojętną może być rzeczą, co p. Schlözera w Rzymie zatrzymuje, ponieważ podług wszelkiego prawdopodobieństwa nie należy do tego pobytu szukać pobudki w skłaniającej się do pojednania polityki kościelnej.

— Na artykuł Norddeuwerkerki, ubolewającej nad tem, że w gabińskim tak wiele w ostatnim czasie powstało kościołów katolickich, odpowiedział „Reichsbote“, że „biskupi katolicyści mogą budować kościoły, ponieważ pobierają od państwa wysokie pensye.“ Na to odpowiada korespondent z Prus Zachodnich do „Schles. Ztg.“, że o pensyach mowy być tu nie może, chyba o spłaceniu zagwarantowanego przy zawieraniu klasztorów i dóbr kościelnych wynagrodzenia. Wylicza przy tej sposobności korespondent szereg majątków, które Kościołowi odebrano np. w Oliwie w Chełmnie, Pelplinie, w Gdańsku itp. Majątek gdański przedstawia przeszło dziesięć milionów marek wartości.

— Zjazd księcia Bismarka z hr. Kalno-ky'm odbędzie się napewno, podług zaręczenia gazet węgierskich. Podobno chodzi głównie o załatwienie niektórych spraw handlowych, a przede wszystkim o otwarcie źródła zbytu dla artykułów przemysłowych, wyrabianych w Alzacji i Lotaryngii. Od czasu bowiem, jak te kraje odłączono od Francji, nie odchodzą te artykuły do tego kraju, a ztąd wielka bieda w Alzacji i Lotaryngii, na co się z tych prowincji coraz głośniej żala.

— Przeciwno gwałceniu niedzieli występują głównie socjaliści, którzy przygotowują petycją do parlamentu, zbierając pod nią podpisy w całych Niemczech.

— Z Frankfurtu nad Menem donoszą, że proces dyscyplinarny przeciwko urzędnikom policyjnym, którzy na cmentarzu przy grobie socjalisty Hillera, użyli broni siecznej, jest w pełnym biegu. Ogólne wywołanie wrażenia okoliczność, że po wytoczeniu śledztwa komisarzowi policyjnemu, prezes policyi v. Hergehausen wyjechał z Frankfurtu na dość długi czas za urlopem.

— Nowe pismo w duchu wolnomyslnym ma z dniem 1 października r. b. przystąpić do szeregu już i tak znacznej liczby pism w tymże duchu wydawanych. Do redakcji wstępują głowacze stronnictwa wolnomyslnego, ludzie wykształceni na polu literackim i ekonomicznym. Eugeniusz Richter, znany z parlamentu niemieckiego przeciwnik polityki ks. Bismarka; Parisius, dyrektor banku niemieckich Spółek zarobkowych; Arnold, dotychczasowy redaktor „Leipziger Bürger Ztg.“, oto nazwiska tych redaktorów, znane szerokiemu bardzo światu z prac li-

terackich i ekonomicznych. Początkowe numery tego pisma będą wychodziły w 15,000 egzemplarzach. Odpowiedzialnym redaktorem tego pisma, które się nazywać będzie „Freisinnige Zeitung“, będzie dotychczasowy redaktor gazety „Reichsfreund“ p. Bartsch. Takie siły redaktorskie mogą od razu nadać temu pismu wielki rozgłos.

— **Kongo** okazuje się także jako kraina zupełnie nienadająca się do zaludnienia jej przez Europejczyków. Skarbów, które tam znaleźć miano, nie ma w tym kraju, i w którym przybysze nie znaleźli nic więcej, jak biedę i nędzę. Ziemia nie wydaje żadnych owoców, któreby Europejczyk mógł się żywić, a rośliny tamtejsze ledwo starczą na wyżywienie krajowców.

Austria. Dotychczas nie pewną jest jeszcze rzeczą, czy cesarz niemiecki odwiedzi w Ischl cesarza austriackiego i jego małżonkę. Wbrew dotychczasowemu zaręczeniu, donosi bowiem gazeta Vossa, że cesarz niemiecki zrzekł się tej podróży.

— **Anglia.** Dzisiejszy gabinet angielski rozważniej działa i w Egipcie i w Afganistanie, aniżeli za rządów Gladstona. W Egipcie załatwi panowanie sprawę finansową, poczem na nowo podejmie wyprawę przeciw Sudańszczykom. — W Afganistanie potrafił sobie Salisbury (pierwszy minister angielski) pozyskać umysły, nadawszy emirowi wysoki order, ale nadto przez podwyższenie zasiłku, który Anglia Afgańskiemu rządowi wypłaca 120 tysięcy funtów szterlingów na 250 funtów (szterl. = 4 mk.). Radość ztąd niezmierna w Afganistanie. Lord Salisbury jest przekonany, że Rosja nie odważy się na zaczepienie Afganów, dopóki ci wiernie trzymają się Anglii, to też zyskuje sobie zręcznie ich umysły. — Najnowsze telegramy donoszą, że pierwszy minister rosyjski Giers zaręczył rządowi angielskiemu, iż car rosyjski życzy sobie, aby spór graniczny w Afganistanie jak najwcześniej został załatwiony. Tego, zdaniem Giersa, wymaga interes pokoju, którego car sobie życzy. — Pewno na uspienie Anglii takie miłe słowa, ale nie uda się ta sztuka!

Turecja. Z Konstantynopola donoszą, że wielki wezyr, który ciężko chorował, już prawie całkiem wrócił do zdrowia, oddał już nawet wizytę sułtanowi i przewodniczył w radzie ministrów.

Afryka. O śmierci Mahdi'ego nadeszły wreszcie bliższe szczegóły. Zachorował on w piątek 19 czerwca, po południu około godz. 2, i zaraz odniesiono go na jego wyraźne życzenie do namiotu. Ponieważ nie było lekarza pod ręką, przeto przywołano dwóch w niewoli trzymanyh misjonarzy, znających się nieco na leczeniu. Ci oświadczyli, że nie ma ratunku, bo to czarne krosty. Mahdi przywołał swego siostrzeńca Abdulah, wręczył mu swój miecz i mianował go swoim następcą. W niedzielę rano o godzinie 5 zakończył prorok życie. Namiot, w którym umarł, spalono.

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 1. sierpnia

* **Składki!** Na wygnańców. Pani Nimfa Łopińska z Kościana 2 mk., Sz. Mańka 50 fen., Kozłicki 1 mk. 25 fen.

Na czytelni ludowej. Od Jaśkowskiego z Krostkowa 30 fen., „jako dopłatę do 3 egzempl. Wielkop. na bież. kwartał.“ — Sz. Mańka 50 fen., Mikołajczak ze Splawia 10 fen., Ant. Heinke z Kruśnika 10 fen.

* **Zwyczajne zebranie Tow. Rzemieślników Polskich** odbędzie się w poniedziałek, dnia 3-go sierpnia o godzinie wpół do 9-tj w lokalu p. Knolla. Na porządku dziennym odczyt p. Sibilskiego. — O liczny udział członków uprasza **Zarząd.**

* **Odbieramy** następujące pismo: Szanownych panów czeladzi krawieckich zapraszamy na walne zebranie, mające się odbyć w poniedziałek, dnia 3 sierpnia r. b. o godz. 9 rano na sali p. Matuszewskiego przy Szkolnej ulicy nr. 4.

Zarząd cechu krawieckiego i Komisya towarzysztwa czel. krawieckich.

* **Kapela cywilna.** Niezmordowany w podniesieniu śpiewu p. Bolesław Dembiński nowe rozpoczął dzieło — oto zajmnie się utworzeniem kapeli cywilnej. Na wezwanie jego zebrało się 24 muzyków, ale tylko trzech (!) z Poznania, a próby z nimi odbyte, przekonały p. Dembińskiego, że ci muzycy przedstawiają dostateczne siły do złożenia kapeli. Nietylko Poznań, ale dalsze strony będą panu Dembińskiemu wdzięczne za tę instytucję, którą popierać jest nas wszystkich obowiązkiem. Muzycy z Poznania powinni się przedewszystkiem liczyć zgłosić, aby, oprócz zadośćuczynienia ogólnie uznanej potrzeby, korzystać z sposobności i wykształcić się w muzyce pod tak zdolnym kierownikiem.

* **Tutajsza fabryka wyrobów stolarskich,** J. Zeylanda, miała w czwartek po południu zabawę letnią w ogrodzie strzeleckim (na Miasteczku), którą urządził jej właściciel, z powodu ukończenia nauki syna jego p. Leona Zeylanda, w tejże fabryce. Bawiono się dobrze do późnej pory.

* **Z urzędu stanu cywilnego.** W czasie od 25 do 31 lipca było w tutejszym urzędzie stanu cywilnego 10 ogłoszeń o zawarciu małżeństw, umową ślubną, urodziło się 41 dzieci, a umarło w tymże czasie 44 osób, a między temi aż 24 dzieci.

* **Z Izby karniej.** Dziewczyna służebna Anna Schulz z pod Rogoźna, szukając służby, przybyła do niejkiejś Anny Jehrke w Rogoźnie, która radziła jej, aby sobie kazała napisać kilka różnych terminetek i z niemi w rękę szukała służby i wszędzie odbierała zadatek. Usłuchała Schulz tej nieuczciwej rady, za co wraz z Jehrkową dostały się do więzienia, każda z nich na rok jeden.

* **Kasa chorych** dla pań i panien zatrudnionych w konfekcyach damskich, już prawdopodobnie została przez król. rejencyą potwierdzona. Niebawem p. Zydorowiczowa, jako prezesowa tej kasy, rozpocznie odpowiednie kroki, celem wprowadzenia w czynność tej instytucji. Panie i panny, mające prawo należeć do tej kasy, odbiorą wkrótce odpowiednie informacje.

* **Kaplicę** w klasztoru Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowej odnowiono, roboty mularskie wykonał bardzo starannie malarz p. Lisiecki. Wczoraj odprawiła się w tej odnowionej kaplicy msza św.

* **Gostyń.** Kupiec tutajszy Wolf, przebywając za interesami w Lesznie, wyskoczył w napadzie melancholii z okna i umarł niebawem.

* **Umarł** w Miejskiej Górze w 95 roku życia, ś. p. Stanisław Kostka Radojewski, były profesor szkoły wydziałowej we Wschowie, za czasów Księstwa Warszawskiego. Był on wielkim dobrodziejem dla ubogich i instytucji publicznych. Cześć jego pamięci!

* **Napad.** Handlerzy jadących z Kościana do Poznania, napadli onegdaj w lesie stęszewskim złodzieje i skradli z woza 40 funtów masła i kosz z masłem i serem.

* **Tczew** (w Prusach Zach.). Prymicye księdza Alfonsa Jankowskiego odbędą się tu 5-go sierpnia. Towarzystwo śpiewu św. Cecylii odśpiewa na chórze kilka pieśni.

Odbyło się tu 27 lipca walne zebranie akcyonaryuszów cukrowni lisewskiej. Uchwalono 10 procent dywidendy za rok ubiegły.

* **Kalendarz.** Niedziela, 2 sierpnia: Panny M. Anielskiej. Wschód słońca o godzinie 4 minut 18, zachód o godz. 7 minut 52.

Poniedziałek, 3 sierpnia: Znal. św. Szczepana. Wschód słońca o godzinie 4 minut 21, zachód o godzinie 7 minut 50.

PRZYBYLI DO POZNANIA

dnia 31 lipca 1885.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Skaławski z Warszawy. Marcinkowski z Paryża. Pani pułkownikowa Spitzbarth z córką z Warszawy. Pani Bayer z Golenczewa. Lonthe z Paryża. Hr. Czarnecki z żoną z Jeziór. Grodzicki z żoną z Psarskiego.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Ks. Wesołowski z Niechłodu. Zeising z Bodusewa. Głowiński z Obornik. Lüttinghaus z Mühlheim.

GIEŁDA.

Poznań, 31. lipca. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: pięknie.

Zyto: bez targu.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziane — ctr. Na lipiec 183,00 mk. płac, na lipiec-sierpień 183,00 mrk. płacono, sierpień-wrzesień 183,00 mrk. płacono, na wrzesień-październik 185,00 płacono, na październik-listopad 187,00 mrk. płacono, na listopad-grudzień — mrk. płacono.

Okowita: słabiej.

Cena wypowiedzialna — mrk. Wypowiedziane — litrów. Na lipiec 41,80 płacono, na sierpień 41,80 płacono, na wrzesień 42,00 płacono, na październik 42,00 płacono, na listopad-grudzień 41,50 płacono, na styczeń 41,50 płacono.

Okowita w miejscach (bez beczki) 42 00

(Sprawozdanie giełdowe) Poznań, 31-go lipca. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,89 4% nowe listy rentowe poznańskie 102,00. 5% powiatowe obligacje 101,00. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,25 3 1/2% szlaskie listy zastawne — 4% szlaskie listy rentowe 101,90. Kwilecki, Potocki i Spl. (Bank rolni czy) 68,00 Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 76,00. Poznański bank prowincjonalny 114,00. 4 1/2% pruska pożyczka ukończona 104,00. 3 1/2% premiewana pożyczka z 1855 roku — 3 1/2% oblig. długa państwa 99,50. Kluczborsko-poznański kolei żelaznej — Kluczborsko-poznański kolei żelaznej 50% akc. zak. — Starogardzko-poznański kolei żelaznej 102,50. Warszawsko-wiedeński kolei żelaznej 110,00. Austriackie noty bankowe 163,00. Austriacka renta srebr. 68,30. Węgierska renta złota (duża) 4% 81,40 Węgierska renta złota (mała) 4% 81,4. Polskie listy likwidacyjne 56,25 Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 61,40 Rosyjskie noty bankowe 201,80 mrk. („Dziennik Pozn.”)

CENY TARGOWE w Poznaniu dnia 28. lipca 1885 roku.	T O W A R		
	piękn. mrk. fen.	średn. mrk. fen.	pośled. mrk. fen.
Pszonicy szefel po 100 kilogram.	16 70	16 30	16 —
Zyta „ „ „	13 30	13 10	12 90
„ nowego „ „	13 50	13 10	12 70
Jęczmienia „ „	13 70	13 20	13 —
Owsa starego „ „	13 80	13 30	13 —
Grochu do gotow. „ „	— —	— —	— —

Figury śś. Pańskich

jako też rozmaite inne figury z gipsu i cementu lane, na powietrze trwale poleca (1861)

A. Krzyżanowski w Poznaniu.

Umywalnie, płyty na stoły i stoliki

z białego kararyjskiego i szlaskiego marmuru gotowe i na zamówienie poleca

A. Krzyżanowski
(1860) **w Poznaniu.**

Gorzelnik kaw. zaopatrz. w jak najlepší rekomp. zobowiąz. się do 10% bez wszelk. dafrandacyi ciągnąć, wymag. bardzo skrom. poszuk. umieszcz. zaraz lub później. Łask. zlec. do Eks. „Wielkop.“ pod W. K. 1928.

W 11-tem wydaniu co tylko wyszło w języku niem. najnowsze dziełko

radzcy med. dr. Müller'a o słabościach, rozstrojeniu nerwów, skutkach grzechów młodości, słabości u mężczyzny i t. p. Za nadaniem 1 m. odbierze się je pod dyskretyą od Karola Kreickenbaum, w Brunśniku (Braunschweig). (1868)

Posiadłość moja w mieście Koźminie pod nr. 309 położoną, składającą się z 40 mórg dobrej ziemi, z komplet. dobrimi budynkami wraz z kuźnią, chcę wraz z inwentarzem i zniwem z wolnej ręki sprzedać, lub na kilkanaście lat wydzierżawić. Koźmin, 25 lipca 1885.

Ferdinand Neumann,
(1884) kowal.

SKŁAD przy ulicy Jezuitkiej nr. 11 jest niezwłocznie do wynajęcia. (1693)

Cegłę szamotową, rury zewnątrz i wewnątrz polewane na mosty i przepusty, flisy na posadzki w rozmaitych kolorach, cement, gips, wapno, dachówkę, drewno, jako też rozmaite inne materiały budowlane poleca (1858)

A. Krzyżanowski
w Poznaniu.

Młody człowiek

z odpowiednim wykształceniem, znajdzie miejsce jako uczeń od 1-go września rb. w handlu cygar i w kantorze. Oras

kuchcik

dobrze polecony, który już pracował pod kucharką. (1912)

T. Luziński,
Grand Hotel de France.

✠

Dnia 31-go lipca r. b. zasnęła w Bogu opatrzona sakramentami św

Helena z Trawińskich Osiecka

przeżywszy lat 90. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę o godzinie 4-tj. W smutku pogrążona

RODZINA.

Buk. dnia 31-go lipca 1885. (1936)

Urząd gosp. z 18 letnią praktyką świadec. dobre, wymaganie skromne poszukuje umiesz. zaraz lub później. Łaskawe zlecenia uprasza (1895) **Tramczyński, Wiel. Garbary 11.**

Meble są do sprzedania zaraz w dobrym stanie II p. na lewo wechód od Rest. ul. Franciszkańska nr. 77. (1908)

Forszpan

kawaler, wolny od wojskowości, z dobrimi świadectwami i dobrze obeznany z służbą przy koniach i powozach, życzy sobie zaraz przyjąć miejsce we większych domach. Bliższa wiadomość w Biórze zlecen w Gnieźnie nr. 307 (1931) **A. Jaruszewski.**

Stare złoto, srebro, drogie kamienie i monety

skupuje i płaci dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reparacje wykonuję we własnej pracowni punktualnie i akuracie po cenach bardzo niskich. **Pierścienie** z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od marek 8—600 za sztukę.

Obrączki ślubne

z czystego złota dukatowego od marek 24—120 za parę
" " lujdorowego " " 15—60 " "
" " koronnego " " 8—30 " "

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór naczyń kościelnych ze srebra, z alfenidy i pozłacanych; takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie, oraz do przerabiania i reparacji, którą spieszenie i rzetelnie uskuteczni.

M. KUDLIŃSKI,

ZŁOTNIK I JUBILER,

Poznań, Św. Marcin nr. 66.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego, Świece gromniczne, Paschały z granami, Stoczki, świeczki, Knotki Paryżkie do wiecznej lampy z porcelanowymi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki uskutecznią się odwrotnie.

(1641)

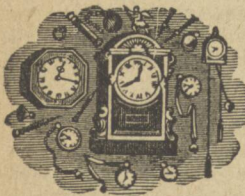
Z powodu śmierci

(1902)

wielka wyprzedaż
szkła, luster, ram i mebli

ulica Wrocławska nr. 15.

Zakład zegarmistrzowski.



Polecam wielki wybór najrozmaitszych regulatorów, budzików, zegarów, zegarków złotych i srebrnych, łańcuszków wszelkiego rodzaju. Nadto różne złote i srebrne rzeczy np. krzyżki, kołczyki itd. Pracownię moją polecam, ręczę za rzetelną robotę. Ceny umiarkowane.

I. Białas, zegarmistrz i rytownik.

Poznań, Chwaliszewo nr. 74.

Materie na suknie wełniane, jedwabne czarne i kolor., Perkale, kretony i satinety w gustownych odcieniach, szyrtyngi, szyfony, Płótna bielefeldzkie i śląskie, Płótna na pościel i fartuchy, Koldry wataowane, chustki płócienne i batystowe, Koszule męskie pod gwarancją dobrego leżenia, Kołnierzyki, mankiety, krawaty, parasole etc.

polecają

J. & T. Kamieński

Stary Rynek nr. 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

WW. Paniom miasta Poznania i okolicy, pozwalamy sobie jak najuprzejmiej donieść, iż z dniem 1 sierpnia otwieramy pracownię sukien damskich oraz wszelkich okryć, które gustownie i podług najnowszych żurnali wykonane będą **Uczennice**, chcące się wydoskonalić w kroju Wiedeńskim, przyjmujemy każdego czasu.

Bok & Józefowicz,
ul. Wrocławska nr. 20.

Służący zaopatrzeni w świad. po kilku. pobycie w miejscu poszukuje umieszczenia zaraz lub później. Łaskawe zlecenia uprasza
(1911)
Tramczyński, Wiel. Garbary 11.

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuskich i niemieckich

Oliwę

do maszyn i (1716)

Smarowidło do wozów

w najlepszym gatunku poleca

J. N. Leitgeber.

Służący

kawaler, woln. od wojskowości, dobrze polecony, poszukuje miejsca od 1 października r. b. O łaskawe oferty uprasza pod literą P. Z. post. rest. Środa.

(1894)

OBICIA i ROŁOSY

Antoniego Rose w Poznaniu, w Bazarze.

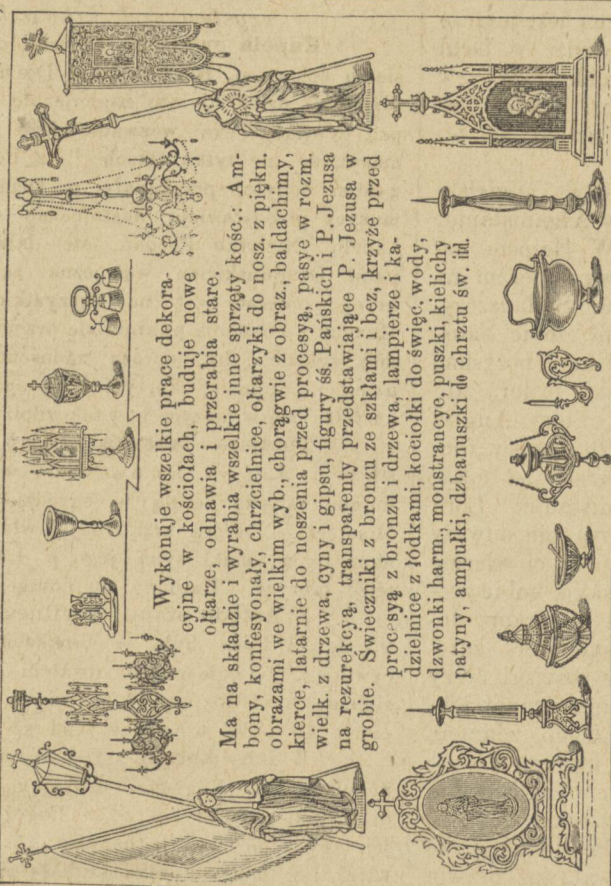
Nakładem i drukiem Fr. Chocieszyńskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny (w zastępstwie): Roman Tramczyński w Poznaniu.

Dostarczamy wszelkich artykułów, jakoteż wszelkich przyborów szkolnych, papieru i materyałów piśmiennych, robot drukarskich i litograficznych. Mamy także na składzie wyroby skorzane, książki kontowe i utensylia kantorowe, papiery luksusowe itp. Pojedynczo po cenach hurtownych, tak, że odbiorcom naszym ustępujemy często rabatu 25—50%.

Michaelis & Kantorowicz,

W. Garbary nr. 39 i plac Piotra nr. 2. (1926)
Zeszyty 4-arkuszowe, sortowane wraz z bibułami, tuzin 75 fen. — Litografowane karty wizytowe 100 sztuk po 1 mk.

W. Trzciniński, rzeźbiarz i pozłotnik,
Poznań, Wodna ulica nr. 23.



Wykonuje wszelkie prace dekoracyjne w kościołach, buduje nowe ołtarze, odnawia i przerabia stare. Ma na składzie i wyrabia wszelkie inne sprzęty kościelne: Ambony, konfesyjonały, chrzcielnice, ołtarzyki do noszenia, baldachiny, obrazami we wielkim wyborze, chorągwie z obrazami, pasy w różn. wielk. z drzewa, cyny i gipsu, figury śś. Pańskich i P. Jezusa w na rezurekcję, transparenty przedstawiające P. Jezusa w grobie. Świeczniki z brązu ze szklami i bez, krzyże przed procesją z brązu i drzewa, lampierze i kandelabry, dzwonki z żółtymi, kociołki do święc. wody, dzwonki harm. monstrancje, puszki, kielichy patyni, ampułki, dzbanuski do chrztu św. itd.

Oprawy obrazów gustowne z listew i barokowe.

Bona Francuska

dobrze polecona znajdzie zaraz umieszczenie przez (1934)
Agencję Polsko-Francuską
8 W. Garbary, Poznań.

Najślawniejsze jedynie prawdziwe **Pigulki Urbana**

o wiele cenniejsze, lepsze i o połowę tak drogie jak pigułki szwajcarskie, niechybnie skutkujące przeciw utrudnionemu trawieniu, obstrukcyi, wzdęciu, bólowi głowy, napadom zawrotu głowy, biociu serca, cierpieniom wątroby i żółci. Można je sprowadzić wprost ode mnie i przez znane apteki 100 sztuk za 1 mk. wraz z wskazówką do używania i z rekomendacyami. Trzeba oględnie uważać na znak J. H. S. (z krzyżem przez H.) i na firmę Fr. Fromm, aptekarz w Paderbornie.

Pańskie Pigulki Urbana świetnie skutkowały. Proboszcz Walter w Angefahr pod Kirchheim, w Hesji.

Pańskie Pigulki Urbana wybornie skutkowały przeciw mojemu długoletniemu cierpieniu żołądkowemu. Po użyciu ich czuję się tak zdrowym jak jeszcze nigdy. Nawet te tak sławione szwajcarskie pigułki Brandta nadwęgryły mi żołądek a nie zdołały usunąć starego cierpienia. W. Danz, naucz. w Hottenstein pod Barmen. W Poznaniu nabyć można tych pigulek w aptece J. Jagielskiego, przy Starym Rynku nr. 41.

Nagrobki

jako to: **krzyże, obeliski, płyty, poduszki i książki** z piaskowca, sztucznego kamienia, marmuru szlacheckiego i kararyjskiego, granitu polerowanego w rozmaitych kolorach poleca

A. Krzyżanowski,
(1859) POZNAŃ.

Poszukuję się do zadzierżawienia w mieście na prowincyi **oberży**, restauracyi, albo małego handlu korzennego z wyszynkiem, albo na wsi wielkiego gościnnicy. Zgłoszenia do **Ponickiego**, Poznań, Grobla nr. 20. (1927)

Dom. Skoraczew
p. Chocicza (Falkstädt)
poszukuje (1932)

wolów

zdatnych do tuczu.

Ogrodnik

kawaler, biegły w wszystkich gałęziach ogrodnictwa, potrzebuje miejsca, gdzie są oranżerye, od 1-go października. Łaskawe zlecenia proszę przelać: **T. Nowacki w Sielcu p. Jutrosin.** (1930)

Krajki

kupuje **S. Altmann,**
(1929) Szeroka ulica nr. 26.

Młody wyżelek

prawdziwy Setter, 3 miesiące stary jest do sprzedania u **F. Sujeckiego**, ulica Zamkowa nr. 5. (1933)

VILA-GEHLEN.

W niedzielę dnia 2-go sierpnia **Wielki koncert** wykonany przez członków kapeli wojskowej 99 pułku, na który zaprasza

Trypolski.

Początek o godzinie 4 1/2. — Wstęp 15 fen. (1935)

poleca po tanich cenach handel materyałów piśmiennych, galanterii i alfenidy (888)

Próby tapet zamieszczonym na żądanie franko.

W. Rycerska ul. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

MAGAZYN MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najodborniejszych do zupełnie pojedynczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dokoracyjne, tapicerskie i reparacyjne wykonuję ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

W. Rycerska ul. 8.